№ 16 (70) Krasnystaw, dnia 15 września 1925 r. Rok V.

PRENUMERATA:
Cena numeru pojedyńczego 40 groszy.

ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnostawskiego.

CENY OGŁOSZEŃ:
1/2 str. na ostatniej str. 50 zł. na przedostatniej 20 zł. Drobne za wyraz 5 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Krasnystaw, Sejmik Powiatowy. (Telefon własny).

Kto winien?

Obecny kryzys gospodarczy, który ujawnił się najbardziej rażąco w formie spadku kursu złotego, a którego bezpośrednią przyczyną była bierność naszego bilansu handlowego, wywołana nadmiernym importem — nasuwa konieczność rozważenia, jakie były jego powody istotne.

Szeroki ogół zwykł się pytać kto winien temu, nie chcąc zrozumieć, że zjawiska gospodarcze są zbyt skomplikowane, by na ich bieg mogły decydująco wpłynąć poszczególne jednostki. Słyszy się też dziś często zarzuty, że „rząd zawinił", „Bank Polski zawinił" i t. d.

Oczywiście, że łatwo ex post stwierdzić wiele fałszywych kroków i nie należy zamykać oczu na to, że te błędy faktycznie miały miejsce, chociaż, być może, niezawsze dały się przewidzieć.

Nnjważniejszą jednak rzeczą jest zdać sobie dokładnie sprawę z wszystkich czynników, które w swym całokształcie doprowadziły do kryzysu, wiedząc wszakże, że żaden czynnik pszczególny nie był tu decydującym

Dotyczy to nawet bezwzględnie uznanego zła: zbędnego importu. Wielekroć bowiem praktyka wykazała, że wszelkie ograniczenia przywozowe nie są do utrzymania na dłuższą metę nawet ze względów czysto gospodarczych, o czem zresztą świadczy opinja komitetu ekonomicznego Ligi Narodów. Dlatego też i obecne u nas restrykcje importowe uważać należy za przemijającą konieczność w warunkach, wytworzonych sytuacją.

Z gruntu jednak za fałszywe należy uważać zarzuty, dotyczące polityki obrony konsumenta. Zarzuca się bowiem rządowi, że, chcąc przeciwdziałać drożyźnie, otworzył granice celne, przez co wzmożony import odbił się fatalnie na bilansie handlowym. Pomijając już bezpodstawność tego zarzutu ze względu na niewielką stosunkowo wysokość tego importu, jak wykazuje statystyka, w porównaniu z ogólną sumą przywozu—nie do pomyślenia jest dzisiaj polityka gospodarcza, któraby rozwój przemysłu opierała na cłach przywozowych. Pozbawienie obrony konsumenta wywołałoby o wiele cięższą sytuację, niż w tej chwili przeżywamy.

Bardzo znaczna cyfra przywozu zboża spowodowana była zeszłorocznym nieurodzajem. Fakt ten był oczywiście do przewidzenia i został przewidziany, czego dowodem jest faktyczne opanowanie obecnej sytuacji.

Jeśli zaś sierpniowe wypadki zaskoczyły nas zbyt niespodzianie i zbyt silnie, to przyczyną tego była nietylko równoczesna, nieuniknionа wojna ekonomiczna z Niemcami, ale i panika, która przypadkowo czy sztucznie przez złą wolę wzniecona, przyczyniła się najbardziej do ostrości kryzysu.

Gdyby jednak nie równoczesność wszystkich wymienionych przyczyn, nawet panika nie pociągnęłaby za sobą żadnych skutków, tak, jak same poprzednie objawy nie wywołałyby bez paniki kryzysu w takiej formie.

Obecny kryzys, wywołany całym splotem przewidzianych i nieprzewidzianych okolicności, pozostawi nam wiele pouczających doświadczeń, z których najważniejszem jest *niebezpieczeństwo braku zaufania we własne siły, szerzonego często lekkomyślnie wśród naszego społeczeństwa.*

Z życia samorządowego powiatu.

Na posiedzeniach 178, 180 i 181 Wydziału Powiatowego załatwiono następujące sprawy:

Powzięto uchwałę o rozpisanie konkursu na posadę lekarza weterynarji z siedzibą w Żółkiewce. Wydano zarządzenie, aby trychinoskop (przyrząd, umożliwiający zbadanie obecności trychin w mięsie) nabyła rzeźnia osady z opłat, pobieranych za ubój. Następnie postanowiono zawrzeć umowę na sporządzenie projektu technicznego odcinka drogi Gorzków — Żółkiewka. Ze spraw drogowych załatwiono sprawę budowy odcinka drogi w Izbicy, poczynając od głównego traktu przez rynek do mostu na Wieprzu o szerokości 5 m. Na wydatki związane z budową udzielono gminie Izbica 2000 zł. pożyczki.

Zdecydowano zaciągnąć pożyczkę w wysokości 200000 zł. na pokrycie bieżących wydatków, związanych z budową szosy oraz upoważniono Przewodniczącego do traktowania z Magistratem w sprawie udziału Sejmiku w założeniu wodociągów i zdecydowano na ten cel użyć kredytów w wysokości 30000 zł. na budowę studni przy szkole rolniczej i na naprawę studni przy szpitalu.

Komisja Drogowa złożyła sprawozdanie ze swych czynności i zwróciła uwagę, iż firma „Trawers" nie dostosowuje się do regulaminu nadzoru Na skutek pisma firmy „Trawers" Wydział Powiatowy uchwalił wprowadzić poprawkę w regulaminie, że szuter będzie kontrolowany po wsypaniu w koryto oraz na podstawie frachtów kolejowych.

Do kontroli przy budowie domu została powołana Komisja, w skład której wchodzą pp.: Wach, Knapiński i Bednarczyk. Ponadto do ułatwienia spraw, związanych z budową domu, wyłoniono Komitet Budowy w osobach pp.: Dr. Szpryngera, Kociuby i Olesiuka.

Z życia gmin i wsi.

Szkolnictwo.

Uchwały w sprawie budowy 7-klasowych szkół powszechnych powzięły następujące gminy:

Wysokie, Żółkiewka, Rybczewice, Łopiennik, Fajsławice, Czajki, Izbica, Rudka i Krasnystaw.

Mieszkańcy Wysokiego powzięli uchwałę o odstąpieniu pod budowę 7-klasowej szkoły powszechnej 465 prętów gruntu, położonego w Rynku.

Mieszkańcy wsi Starawieś cz. II i III gminy Zakrzew powzięli uchwałę o budowie domu ludowego. Jak się dowiadujemy, już dziś dom jest gotów na przyjęcie szkoły. Czy aby znajdzie się możność obsadzenia tej szkoły siłą nauczycielską, bo to u nas jakoś te rzeczy trudne są do zrealizowania.

Sprawy administracyjne.

Zgromadzenie osadzkie w Izbicy powzięło uchwałę o wydzieleniu się z gminy Izbica w gminę samoistną. Wydział Powiatowy zmuszony był tego rodzaju uchwałę uchylić, ponieważ osada Izbica nie mogłaby utrzymać całego aparatu administracyjnego, a następnie do czasu wejścia w życie nowej ustawy samorządowej gmin jednostkowych na terenie Kongresówki tworzyć dotychczasowe przepisy prawne nie zezwalają.

Osada Izbica winna w porozumieniu z Tarnogórą i wsią Izbicą, Wałem i wsią Ostrzycą powziąć uchwałę o wydzieleniu się z gminy wiejskiej Izbica celem utworzenia miasta.

Sprawy drogowe.

Załatwiono w Izbicy polubownie sprawę uiszczenia równoważnika szarwarkowego, jaki przypadł z osady, w ten sposób, że osada zgodziła się dać na brukowanie ulicy, idącej od budynku Urzędu Gminnego do Tarnogóry, w gotówce 2000 zł.

Rada Gminna w Izbicy wstawiła do budżetu na 1926 rok 5000 złotych na budowę szosy w stronę Tarnogóry.

Rada osadzka w Izbicy wstawiła do budżetu 8000 zł. na budowę bruku w osadzie oraz pokrywa koszt oświetlenia ulic zapomocą elektryczności, otrzymywanej z elektrowni przy młynie w Tarnogórze. Lamp w różnych punktach miasta ma być 16 o sile 100 świec każda.

Rada osadzka w Tarnogórze ze swego skromnego budżetu osadzkiego przeznacza 1500 zł. na brukowanie drogi, idącej przez Tarnogórę, zaś resztę w sumie 2500 złotych mieszkańcy Tarnogóry mają pokryć samoistną składką.

Jeżeli w ten sposób rokrocznie os.: Izbica i Tarnogóra będą wstawiały pewne kwoty do swych budżetów a Sejmik przyjdzie z pomocą w postaci dotacji, to za 3 lata osada Izbica będzie wybrukowaną, a Tarnogóra będzie miała bruk, ułożony przez środek miasta na całej swej długości.

Rolnictwo.

Produkcja pszenicy a kredyt meljoracyjny.

Obszar gruntów ornych, zajętych obecnie pod uprawę żyta, przewyższa mniej więcej pięciokrotnie pola pszeniczne. Warunki przyrodnicze i zasadniczy typ gleb naszych — zdają się poręczać, że naczelne stanowisko w szeregu ziemiopłodów utrzymane zostanie nazawsze przy życie—nie należy wszakże stąd wnosić, że wspomniany stosunek powierzchni żyta do pszenicy—jak 5 : 1 jest nieprzekraczalną koniecznością naszej kultury rolnej. Przeciwnie: rolnictwo nasze ujawnia zupełnie wyraźną tendencję do udzielania w swym płodozmianie coraz więcej miejsca pszenicy, jako roślinie bardzo cennej. Pojemność naszych warunków pod tym względem — zwłaszcza w południowo-wschodnich dzielnicach państwa —pozostaje jeszcze daleka do wyczerpania. Ziemie od natury pszenne wymagają nieraz tylko staranniejszej uprawy i pewnego bardziej racjonalnego zmianowania plonów, ażeby bez ryzyka mogły być wciągnięte pod uprawę pszenicy. Większych i bardziej kosztownych zabiegów potrzebują grunty upośledzone od przyrody. Tu musi być podjęty cały system ulepszeń, zanim ziemie gliniaste, mało przewiewne i zimne zostaną należycie odsączone i ocieplone. Jednorazowy nakład tego rodzaju nie opłaca się zwiększonym plonem jednorocznym — wobec czego wzrost uprawy pszenicy wiąże się u nas również jaknajściślej z kredytem meljoracyjnym.

Klęska powodzi i pomoc państwowa.

Rozmiary szkód, spowodowanych w rolnictwie ostatnią powodzią, dadzą się już dziś zestawić w cyfrach zupełnie zdecydowanych. W pięciu województwach, które nawiedziła powódź, a mianowicie Krakowskiem, Kieleckiem, Tarnopolskiem, Lwowskiem i Stanisławowskiem woda zalała 67,535 hekt. łąk i 73,332 hekt. pól, z czego zupełnemu zniszczeniu uległo: 16,305 hekt. oziminy, 18,887 hekt. jarzyny, 15,312 hekt. okopowych.

Akcja pomocy państwowej w zakresie zarządzeń rolnych polegała przedewszystkiem na zasiłku doraźnym w kwocie 200,000 zł., użytych na zakup nasienia mieszanek, mających zastąpić zniszczony karm dla inwentarza. Dalszy plan pomocy przewidziany jest na zbliżającą się jesień i przyszłą wiosnę. Zajdzie też potrzeba udzielenia znacznych kredytów na zakup nasion—a mianowicie: na zakup 38,610 ctn. metr. nasion ozimych, 37,774 ctn. metr. nasion jarych, 306,240 ctn. metr. nasion okopowych, na co — przy obecnych cenach — potrzeba będzie na jesieni — 772,200 zł., na wiosnę — 1,867,000 zł.

O przyznanie kredytów w tym rozmiarze rozpoczęte zostały już starania w Ministerstwie Skarbu.

Propaganda rzadkiego siewu.

Fachowe koła rolnicze niemieckie rozwinęły ostatnio bardzo energiczną propagandę na rzecz rzadkiego siewu. Zgromadzenie związku inżynierów w Augsburgu—po szerokich wywodach i referatach—oznajmiło, że metoda rzadkiego siewu powiększa plon od 20 do 30 proc. Wiadomość ta, podana przez specjalne pisma rolnicze, winna być traktowana w odniesieniu do naszych warunków gospodarskich z największem zastrzeżeniem. Nie należy przedewszystkiem zapominać, że metoda rzadkiego siewu stanowi oddawna przedmiot badań naszych zakładów rolniczych naukowo-doświadczalnych i że rolnictwo nasze posiada w tej mierze zupełnie pozytywne zdobycze. Wypada z nich przedewszystkiem, że wspomniana metoda nie nadaje się do upowszechniania i stosowania jej bez względu na poziom i stan kultury rolnej danego gospodarstwa i że naogół poziom kulturalny naszych warsztatów wiejskich nie sprzyja rzadkiemu siewowi i nie zapewnia tych korzyści, jakie mogą być osiągane na ziemiach, utrzymywanych w ciągłej uprawie intensywnej. O tej zasadzie naczelnej winni pamiętać nasi rolnicy — ażeby nie dać się zwieść widokowi łatwych zysków, wynikających przedewszystkiem z zaoszczędzenia znacznej ilości cennego zboża siewnego.

Żydowskie ugrupowania polityczne w Polsce.

Wobec zainteresowania, jakie wzbudziło porozumienie pomiędzy rządem a sejmowem „Kołem żydowskiem", podajemy spis żydowskich ugrupowań politycznych w Polsce.

1. Organizacja (partja) *sjonistyczna*. Program narodowy: państwo żydowskie w Palestynie, polityka narodowościowa w krajach „rozproszenia", odrodzenie języka hebrajskiego.

Główni przewódcy parlamentarni: dr. Rejch, i dr. Thon (rzecznicy ugody polsko-żydowskiej). Dzieli się na dwa odłamy — podział uwarunkowany odmiennymi poglądami na sposób odbudowy Palestyny i organizacji „Jevish Agency" (oficjalnego przedstawicielstwa żydów przy rządzie mandatowym): a) „Al-Hamiszmar" (Na strażnicy); leaderzy: posłowie Grynbaum i Szyper. Popiera emigrację jedynie żywiołów produkcyjnych do Palestyny, jest za niedopuszczaniem do „Jevish Agency" jednostek narodowo niezdeklarowanych. Półoficjalny organ żargonowy, dwutygodnik „Cionistische Bletter" pod redakcją posła Grynbauma. b) „Ejt Liwnot" (Czas budować); leaderzy: dr. Gotlieb i senator Kerner. uznaje ogólną, masową emigrację do Palestyny i dopuszczenie do „J. A." wszelkich produkcyjnych elementów. Organu oficjalnego organizacja sjonistyczna w Polsce nie posiada (organ światowej org. sjonist., tygodnik „Haolam" (Świat), wychodzący w Londynie, zajmujący się żywo i sprawami żydów w Polsce).

Organy nieoficjalne: „Nasz Przegląd" (polski), „Najer Hajnt" (żargonowy), „Hajom" (Dzień) (hebrajski).

2. Organizacja sjonistyczna *„Hamizrachi"* — politycznie i socjalnie jak poprzednia. Skupia wokoło siebie element wierzący, dąży do religijnego odrodzenia żydostwa.

3. *Organizacja Sjonistów-rewizjonistów:* młody, aktywny kierunek w sjoniźmie pod wodzą działacza Zabotyńskiego. Wysuwa radykalne postulaty w stosunku do Palestyny. Między innemi: a) zaciągnięcie pożyczki międzynarodowej na cele odbudowy Palestyny, której poręczycielem byłby cały naród żydowski i dotychczasowa posiadłość żydowska w tym kraju; b) reforma agrarna w Palestynie c) stworzenie legjonu żydowskiego, jedynie dla celów obrony. W Polsce ma nielicznych zwolenników. Na terenie parlamentarnym nie występuje.

4. Sjonistyczna Organizacja (partja) Pracy *„Hitachdut"* i *„Cyrej-Cyjon"* Na terenie parlamentarnym współdziałają z lewicą. Jest za odbudową Palestyny w duchu socjalizmu. W międzynarodowym ruchu socjalistycznym udziału nie bierze. Dąży do odrodzenia języka hebrajskiego. Głosowała przeciw ugodzie polsko-żydowskiej (poseł Heller). Jej odpowiednikiem w Palestynie jest organizacja „Hopvejl Hacair" (Młody robotnik).

Organ oficjalny: żargonowy tygodnik „Volk un Land" (Naród i kraj).

5. Organizacja *„Poalej Cyjon"* (Robotnicy Sjonu). Skupia element robotniczy — ideolologja socjalistystyczna. Na terenie parlamentarnym bez przedstawicielstwa. Jej odpowiednikiem w Palestynie jest organizacja „Achdut Awoda" (Zjednoczenie Pracy), walcząca również o odrodzenie języka hebrajskiego.

6. Organizacja *„Poalej-Cyjon" (lewy)*. Stoi na gruncie III-ej Międzynarodówki — walczy o uznanie żargonu. Bez przedstawicielstwa parlamentarnego. Jej odpowiednikiem w Palestynie — mała grupka komunistyczna „Hifleget Poalim Socjalijim" (Partja Robotników Socjalistów). Obydwie grupy te (5-a i 6-a) zwalczały obecną ugodę. Organem pierwszej dziennik żargonowy: „Volks-Cajtung".

7. *„Żydowska Partja Ludowa"*. Jedyny jej przedstawiciel na arenie sejmowej poseł Noach Pryłucki. Program: odrodzenie żydostwa w duchu ludowym — uznanie żargonu, Palestyna na drugim planie. Były jej organ „Moment" staje się coraz bardziej półoficjalnym organem sjonistycznym.

„Szlojmej-Emunat-Izrael" (Wierzący Izraela) czyli t. zw. „Aguda". Przedstawiciel parlamentarny—poseł Hirszbraun. Na pierwszym planie sprawy religijne

żydów. Palestyna i problemy narodowe zajmują tu miejsce drugorzędne—nieraz stosunek do nich negatywny. Grupa ta była przeciwna obecnej ugodzie. Jej organenm tygodnik żargonowy „Der Jud".

9. Organizacja robotnicza „*Bund*". Ideologja społeczna zupełnie zbliżona do prawego „Poalej-Cyjonu", nie uznaje jednak w swym programie Palestyny. Na terenie parlamentarnym bez znaczenia.

10. „*Kombund*". Odłam „Bundu", który wstąpił do III-ej Międzynarodówki. W Polsce tajny, bez większych wpływów.

Wszystkie wymienione organizacje są frakcjami żydowskich organizacyj światowych, noszących takie same nazwy.

Organizacją szkolnictwa grup, uznających język hebrajski, zajmuje się Towarzystwo „Tarbut" (Kultura), zaś szkolnictwo żargonowe organizuje t. zw. „Kultur-Lige".

Przedstawicielstwem parlamentarnem wszystkich powyższych ugrupowań (prócz socjalistycznych) jest „Koło Żydowskie" w Sejmie.

Eksport węgla a wojna ekonomiczna z Niemcami.

Obecna wojna ekonomiczna z Niemcami najbardziej daje się nam we znaki z powodu ograniczenia eksportu węgla. Okazuje się jednak, że przy pewnym wysiłku umiemy się obejść spokojnie bez rynku niemieckiego i skierować nasz wywóz ze Śląska do krajów, będących dotychczas niewielkimi odbiorcami naszego węgla.

Już pierwsze miesiące naszej polityki w tym kierunku dały pozytywne wyniki, o czem najlepiej świadczą podane poniżej cyfry.

Eksport w tysiącach ton.

	Przeciętna miesięczna za 1/2 r. 1925	Czerwiec 1925	Lipiec 1925
Niemcy	474	287	—
Austrja	178	154	178
Czechy	43	49	58
Węgry	33	41	50
Rumunja	10	7	11
Jugosławja	9	14	11
Włochy	—	—	1
Szwajcarja	2	2	3
Kłajpeda	1	1	2
Łotwa	1	2	6
via Gdańsk	31	44	92
Razem	782	601	412
Eksport za wyłączeniem Niemiec	308	314	412

Z cyfr powyższych wynika, że eksport węgla śląskiego na rynku pozaniemieckim wzrósł w ciągu lipca o 104 tony czyli o 33 proc. w porównaniu z cyfrą przeciętną za pierwsze półrocze r. b.

W szczególności wyróżnia się wzrost wywozu przez Gdańsk, który prawie potroił się. Na zwiększenie to składają się głównie nowe sprzedaże do Szwecji (32 tys. ton), Danji (15 tys. ton) i sprzedaż na statki (bunker).

Niewątpliwie przyszłe miesiące przyniosą dalsze polepszenie się sytuacii eksportowej, a osiągnięcie normalnej wysokości eksportu miesięcznego jest kwestją tylko czasu i inicjatywy prywatnej, którą rzad polski powinien poprzeć wszelkimi sposobami.

Produkcja nafty w Polsce i rynki zbytu.

Polski przemysł naftowy zarówno kopalniany, jak i rafineryjny jest skoncentrowany w Małopolsce (dawnej Galicji), istnieje już od lat 70 i przez ten czas przechodził rozmaite fazy rozwoju. Największą produkcję osiągnął w roku 1909 (2,050,000 ton, czyli 3% produkcji światowej). Od r. 1909 progukcja zmniejszała się. Państwo Polskie zastało już produkcję w r. 1920 w wysokości 765,020 ton. Usilnem staraniem rządu polskiego i najważniejszym punktem polityki naftowej było podnieść ruch wiertniczy naftowy, by powiększyć produkcję ropy. W tym celu zaprowadzono ulgi celne na maszyny i narzędzia wiertnicze, powołano do życia Wydział Nafto-wo-Geologiczny i w latach 1920—1923 rzeczywiście ruch wiertniczy w północno-zachodniej części Borysławia, w południowo-wschodniej części Tustanowic, w Mrażnicy, gdzie teren był jeszcze mało eksploawany, jak i na innych dawniejszych kopalniach, rozwinął się, a rezultatem tego było stopniowe zwiększenie się produkcji już od roku 1922-go.

W roku 1924 produkcja w porównaniu z r. 1921 wzrosła o 10%, a liczba szybow tak wierconych jak i produktywnych stale wzrastała.

Rozumiejąc, jak wielkie znaczenie dla podniesienia produkcji ropy ma wiercenie na nowych terenach, które może odkryć nowe źródła ropy, rząd polski, rozporządzając dużym obszarem państwowym terenów naftowych (298,371 ha), opracował warunki wydzierżawienia ich prywatnym przedsiębiorstwom. Zgodnie z tem każda firma, ubiegająca się o tereny państwowe, może otrzymać dla wstępnych badań geologicznych obszar około 2.000 ha, które sama sobie wybierze. Na żądanie rząd może jej dodać jeszcze 2000 ha, ale ten teren sam wyznaczy. Kontrakt dzierżawy zawiera się na 25 lat z prawem prolongaty na dalszych 15 lat.

Na tych warunkach zostało już wydzierżawionych około 10,000 ha nowych terenów i toczą się pertraktacje o dzierżawę dalszych. Już w tym roku rozpoczynają się pionierskie wiercenia na wydzierżawionych terenach państwowych, niezależnie od wierceń pionierskich na terenach prywatnych.

Zdaniem geologów, w Polsce dopiero 7% istniejących stref naftowych jest w eksploatacji; zapasy ropy w Polsce geologowie w przybliżeniu obliczają na 100 — 160 miljonów ton, gdy dotąd przez cały czas istnienia przemysłu naftowego w Polsce wydobyto zaledwie 26 miljonów ton. Zapasy te czekają jeszcze na odkrycie i eksploatację.

Produkcja ropy, jaką Polska obecnie rozporządza, jest cała przerabiana w rafinerjach naftowych, których jest w Polsce 32 (większych i mniejszych). Największa jest państwowa fabryka olejów mineralnych w Drohobyczu, która może przerobić 20,000 wagonów ropy. Wszystkie rafinerje w Polsce mogą przerobić 120.000 wagonów, wobec produkcji obecznej 70.000 wagonów. Nadmienić należy, że z produkcji 77.000 wagonów część ropy jest spalana na kopalniach, a część odpada na zanieczyszczenie, tak, że rafinerje w roku ubiegłym rozporządzały ilością około 70.000 wagonów. W Polsce obowiązuje ustawa o zakazie wywozu ropy tak długo, aż produkcja nie powiększy się do 120.000 wag. i zapasy ropy nie wyniosą połowy rocznej produkcji. Jednakowoż chcąc zachęcić kapitał zagraniczny do nowych

wierceń, rząd wniósł nowelę do tej ustawy, pozwalającą na wywóz do 30% produkcji z szybów nowo wierconych w oddaleniu 2 lilometrów od istniejących kopalń.

Głównymi rynkami zbytu dla polskich produktów naftowych są: Czechosłowacja, Niemcy, Austrja, Szwajcarja i Węgry.

Nowym zupełnie rynkiem zbytu, do którego przed wojną produkty z ropy galicyjskiej nie docierały, są kraje nadbałtyckie (Łotwa, Estonja) oraz Danja i częściowo Anglja i Francja, a to dzięki temu, że Polska ma dostęp do morza Bałtyckiego przez Gdańsk i przez port gdański i może dotrzeć do tych krajów. Eksport produktów naftowych polskich przez Gdańsk ma wszelkie warunki rozwoju.

Produkty, które idą do Gdańska, są ekspedjowane następnie przeważnie do Finlandji, Łotwy, Estonji, a także do Anglji i do Francji.

Z kraju.

Port w Gdyni rośnie w oczach.

Zwiększający się z dniem każdym wzrost polskiego eksportu (wywozu) zagranicznego w dobie obecnej wojny celnej z Niemcami wykazał, że port gdański nie jest dostatecznie przygotowany do zaspokojenia wszystkich naszych wymownych potrzeb. Ministerstwo Przemysłu i Handlu z całą energją dąży, abz przed dniem 1 stycznia ukończyć budowę 8-metrowego nadbrzeża w awanporcie. Robotnicy przy budowie pracują na dwie zmiany dniem i noca, nie wyłączając świąt.

Przegląd ekonomiczny.

Rynek holenderski dla węgla polsk.

Starania rządu o zyskanie dla eksportu naszego węgla m. i. również i rynku holenderskiego rokują jaknajlepsze nadzieje.

Tytułem próby otrzymaliśmy już zamówienie na pierwszą partję węgla przez T-wo holenderskie w ilości 16.800 ton z zapewnieniem, że od grudnia będzie ono brało 30 do 45,000 ton miesięcznie.

Ilość węgla, którą kupiectwo rotterdamskie i amsterdamskie oraz innych 12 holenderskich portów może z Polski importować, dosięgnąć może z biegiem czasu cyfry rocznej nawet kilku miljonów ton.

Eksport wyrobów tekstylnych z Polski do Chin.

Celem zrealizowania eksportu produktów włókienniczych z fabryk łódzkich, bielskich i żyrardowskich do Chin, udaje się w tych dniach na Daleki Wschód (do Szanghaju) p. Z. Dulewski, upoważniony przez kilkanaście fabryk krajowych, stanowiących ośrodek przemysłu tekstylnego.

P. Dulewski przeprowadził już szereg konkretnych tranzakcyj eksportowych do Chin i udaje się tam obecnie z zapasem próbek i wzorów towarów włókienniczych i innych, celem propagandy przemysłu polskiego na Dalekim Wschodzie, w szczególności zaś dla zakończenia rozpoczętej tranzakcji sprzedażnej i uzyskania od importerów chińskich nowych zamówień.

20 miljonów zł. kapitału zagranicznego dla polskiego przemysłu.

Za poręką państwową Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił szereg gwarancji na ogólną sumę 717 tys. funtów angielskich (1 funt = 25 zł. 25 gr.), 193 tys. dolarów i 1,331,000 fr. francuskich za czas od 10.7 do 30.8 b. r.

Z kredytu zagranicznego skorzystały dotychczas Zakłady Starachowickie, Związek Zachodniopolskiego Przemysłu Cukrowniczego oraz cukrownie: „Mała Wieś" i „Borowiczki".

Poprawa złotego.

Zagranicą kurs złotego z dniem każdym uzyskuje mocną podstawę. W dniu 31 sierpnia r. b. kurs na giełdzie londyńskiej doszedł do 25.70 za 1 funt angielski, gdy parytet wynosi 25.22 zł.

Ze świata.

Prawdziwe zjednoczenie.

Trójjedyne królestwo Serbji, Chorwacji i Slawonji przeżywa w tych dniach najpoważniejszy moment polityczny od czasu swego powstania po wielkiej wojnie. Sędziwy Pasicz, złożony niemocą, zdołał doprowadzić do porozumienia między partją radykałów serbskich a stronnictwem chorwackiem Stefana Radicza.

Jeszcze przed miesiącem takie zakończenie wieloletniego i ostrego sporu wydawało się zupełnie niemożliwem. Nie była to walka wyłącznie Pasicza z Radiczem. Był to spór głęboki i doniosły o ustrój królestwa S. H. S. Twardą ręką Pasicza kierowane królestwo od czasu uchwalenia konstytucji widowidańskiej weszło wyraźnie na tory centralizmu serbskiego. Cierpiała nad tem najkulturalniejsza część państwa: Chorwacja, którą dzieli od serbów prawosławnych wyznanie katolickie.

Spór ten powstrzymywał rozwój polityczny państwa, ciążył nad pracami parlamentu, uniemożliwiał szeroką politykę zagraniczną. Wyjściem z niego mogło być tylko porozumienie albo oderwanie się Chorwacji. Łatwo sobie zdać sprawę, jaką klęską dla powojennego ustroju Europy była ostatnia ewentualność. Nie chciał jej nikt ani w Belgradzie ani w Zagrzebiu, ale kompromis był trudny. Stefan Radicz, aby wywrzeć presję na przywódcach serbskich, chwycił się dróg i środków radykalnych. Wyraźnie groził swoją przyjaźnią i porozumieniem z sowietami, opierając je na programie agrarnym. Idąc dalej, Radicz nadał swojej partji zabarwienie wyraźnie antydynastyczne i republikańskie. Wówczas walka po krótkiej przerwie, w czasie której rządził gabinet koalicyjny Dawidowicza bez Pasicza, weszła w stadjum najgorsze. Pasicz powrócił do władzy i ogłosił partję chorwacką Radicza za wyjętą z pod prawa.

Stefan Radicz i część jego towarzyszów znaleźli się w więzieniu. Szykowano wielki proces o zdradę stanu. Ale Pasicz jest zbyt wielkim mężem stanu, aby w samych represjach szukać lekarstwa na niedomagania państwowe, a chorwaci są przecież patrjotami swojej wyzwolonej ojczyzny. I na tej platformie doszło do porozumienia między rządem a więźniami stanu. Podobno dużą rolę w tem porozumieniu odegrała i polityka króla Aleksandra.

Chorwaci Radicza poczęli się wycofywać ze swego stanowiska pro-komunistycznego i antykrólewskiego.

To umożliwiło Pasiczowi wyciągnięcie ręki do zgody, a potem przyszła amnestja Radicza.

Wręczając bratu Radicza dekret amnestyjny, Pasicz oświadczył, że cieszy się, iż nareszcie będzie mógł spotkać się ze Stefanem Radiczem i poznać osobiście.

Są to naturalnie zewnętrzne wyrazy porozumienia. Od tej chwili królestwo S. H. S. nietylko z nazwy, ale i z czynów stanie się trójjedynem i zyska przez to przynależne mu wpływy i znaczenie.

Społeczeństwo jugosławiańskie z zaciekawieniem oczekuje wieści o wynikach układu i o zniesieniu konstytucji centralnej i powrocie posłów chorwackich do pracy normalnej w izbie belgradzkiej.

W stolicy Belgji.

W głośnej swej książce p. t. „S. 408 E. 8" ś. p. Mirbeau, opisując przejazd przez Belgję, rzucił pęk ironicznych uwag pod adresem Brukselli. „Miasto, które nie ma racji bytu"..., „miasto, istniejące niewiadomo poco"..., „siedziba bezmyślnych rentjerów".,. i t. p. epitety wysypały się wówczas z kołczanu Mirbeau na głowy biednych belgów. Oburzali się na sarkazmy „starszego brata" i protestowali pocichu.

Bogu tylko wiadomo, dlaczego nieboszczyk Mirbeau podczas podróży swej przez Belgję był w tak złym humorze.

Sąd jego o Belgji, o Brukselli był niesłuszny, niesprawiedliwy i zaprawiony sporą dozą żółciowego humoru.

Bruksella, odjąwszy jej góry i doły i wątpliwą przyjemność alpinistyki w mieście, jest najmilszym grodem, jaki można spotkać na Zachodzie.

Od czasu wojny Bruksella zmieniła się zewnętrznie w tym samym stopniu, co inne miasta Zachodu. Przybyło jej dużo luksusowych restauracyj, kawiarni, nocnych barów, dancingów; bulwary środkowe i wielkie place zostały zalane potokami świetlnych reklam, ruch automobilowy przyśpieszył ogromnie tętno życia ulicznego. Ale to tylko w śródmieściu. Przedmieścia nie zmieniły się wcale albo niewiele. Tu płynie życie cichym, spokojnym nazewnątrz nurtem, chowając się poza mury home. Belgijczyk, jak anglik, ceni niezmiernie swe home, swój dom, który bardzo rzadko tylko otwiera swe podwoje dla cudzoziemca.

Uliczne życie Brukselli jest refleksem paryskiego. Wpływ Paryża jest tu nadzwyczaj silny. Dwieście pięćdziesiąt kilometrów dystansu między temi miastami i i trzy godziny jazdy ekspresem sprawiają, iż Bruksella jest jakgdyby przedmieściem Paryża. Łączność między Paryżem a Bruksellą jest stokroć większa i żywsza, niż między Warszawą np. a Łodzią, które to miasta dzieli tylko sto trzydzieści kilometrów przestrzeni.

Życie w Brukselli dla przejezdnego cudzoziemca jest łatwe i niedrogie. Pokój w pierwszorzędnym hotelu kosztuje od 15 do 25 fr. na dobę. Kąpiel w hotelu w luksusowo urządzonej łazience kosztuje 2 fr. 50 cent! Dosłownie: 62 grosze! Nie brak zaś i kąpieli miejskich dobrze urządzonych i jeszcze tańszych. Tu kąpiel kosztuje aż 1,50 fr. t. j. 37 groszy. Mydła, wody i bielizny nie żałują tu wogóle. To też w Belgji i w miastach belgijskich o całe niebo czyściej niż we Francji, gdzie, zwłaszcza na prowincji, brudy są **często fenomenalne.**

Osobliwością porządków brukselskich na przedmieściach jest mycie chodników. Przejęty od holendrów zwyczaj ten przestrzegany jest święcie. Dwa razy tygodniowo odbywa się to szorowanie. Przed dom wychodzi służąca z kubłem i szczotką, rozrabia w wodzie zwyczajne tanie mydło i szoruje chodnik aż miło. Odbywa się to prawie równocześnie na wielu ulicach i przedstawia bardzo ciekawy widok dla turysty.

Różne.

Fabryka złota.

Od najdawniejszych czasów uczeni myśleli o tem, aby móc fabrykować złoto.

Złoto, jak wiadomo, ma swoją wartość nietylko dlatego, że jest idealnym kruszcem, pierwiastkiem, który nie rozkłada się i nie zmienia się pod wpływem żadnej reakcji chemicznej, lecz również dlatego, że znajduje się w świecie w niewielkich ilościach i że wydobycie go wymaga wielkiego kosztu i trudu.

Więc nic dziwnego, że w laboratorjach chemicznych myśl o „sztucznem" wytwarzaniu złota nie zaginęła. Podsycają tę dawną utopję alchemików najnowsze odkrycia fizyki, a nadto wypadek, jaki się niedawno zdarzył w pracowni profesora Miethe w politechnice w Charlottenburgu i który ma poza wszystkiem olbrzymie znaczenie naukowe.

Profesor Miethe, pracując nad zabarwieniem przezroczystych minerałów pod wpływem promieni nadfiołkowych i posługując się lampą rtęciową (kwarcową), zauważył, że rtęć wylana z takiej lampy, która przez dłuższy czas pracowała przy silnem obciążeniu, po przedestylowaniu w próżni dała pewną ilość zanieczyszczeń w postaci czarnego osadu. I jakież było zdziwienie p. Miethe, gdy analiza chemiczna wykazała w tym osadzie złoto!

Cały świat naukowy został tym niespodziewanym faktem zaalarmowany. We wszystkich laboratorjach chemicznych zaczęto przeprowadzać próby w analogicznych warunkach i rezultat był zawsze ten sam: złoto.

Zaczęto więc podejrzywać, że ma się do czynienia z rtęcią zanieczyszczoną złotem, a nawet stwierdzono, że w handlu europejskim jest bardzo wiele rtęci, której poprzednio używano w południowo-afrykańskich kopalniach do amalgamowania złota.

Profesor Miethe przypisuje powstawanie tego złota rozpadowi atomu rtęci (podobnie jak rad Curie-Skłodowskich się rozpada i przemienia na inne ciało). Profesor Reczyński (w referacie na II Zjeździe Fizyków w Krakowie) twierdzi, iż wobec tego, że temperatura lampy kwarcowej dochodzi do 5400 stopni C., a do rozpadu jądra atomu potrzebna jest temperatura 10 z 10-ma zerami, nie może być mowy o rozpadzie atomu rtęci, lecz przypisuje to innemu zjawisku, które w sposób naukowy tłumaczy, przyłączając się do wywodów prof. Soddy.

Jakkolwiek sprawa ta stoi, faktem jest, że w sposób sztuczny możemy wytwarzać złoto, aczkolwiek w bardzo minimalnych ilościach.

Fakt ten ma narazie wielkie znaczenie naukowe. Gospodarcze znaczenie, jak łatwo zrozumieć to można, miałby wówczas, gdyby fabrykacja złota mogła odbywać się nie w laboratorjach chemicznych, lecz en masse w wielkich fabrykach.

Miljarderzy są też oszczędni.

Król nababów amerykańskich, sędziwy John D. Rockefeller podarował obecnie ciepłą ręką olbrzymią swą posiadłość, Pocantico Hills, swemu synowi. Posiadłość ta, jak przystoi na majątek nababa, oceniona jest na 1.700.000 dolarów. Mister Rockefeller uszczuplił swą fortunę za życia na rzecz syna tylko ze względów oszczędności. W razie oddziedziczenia Pocantico Hills po śmierci ojca, młody Rockefelle musiałby zapłacić przeszło 100.000 dolarów podatku spadkowego. Rockefeller senior chciał zaoszczędzić synowi tej przykrości i „zbytecznego“ wydatku.

Wymiar sprawiedliwości dla obcokrajowców.

Zdarza się dość często, iż cudzoziemcy, stający we Francji przed sądem pokoju i oskarżeni o błahe przewinienia, nawet sądzeni są bez udziału tłomacza i adwokata.

Wielu z pośród nich nie zna zupełnie języka francuskiego, nie rozumie ani słowa z oskarżenia i z treści rozprawy i nie jest w stanie rzec ani słowa w swej obronie.

Uważając, iż taki stan rzeczy nie może być tolerowany ze względu na przysługujące każdemu prawo do korzystania z obrony, francuska Liga Praw Człowieka wystąpiła do ministra sprawiedliwości z żądaniem uzupełnienia istniejących przepisów jurysdykcji artykułem dodatkowym, orzekającym, iż żaden cudzoziemiec nie może być sądzony bez interwencji tłomacza lub adwokata.

Interwencja Ligi Praw Człowieka interesuje w wysokim stopniu emigrantów - polaków, którzy w liczbie kilkuset tysięcy zamieszkują departamenty północne Francji i przeważnie nie posiadają dostatecznej znajomości języka francuskiego. Obrona prawna i pomoc tłomacza przyczyniłyby się w dużym stopniu do załagodzenia wydarzających się zatargów i sporów przed kratkami sądowemi, gdzie znajomość języka rozstrzyga często o wyniku sprawy.

Luksus tytoniowy.

Czytamy o międzynarodowej wystawie tytoniowej w Londynie, na której znajdują się okazy cygar po 8 funtów szterlingów za sztukę.

My, którzy palimy fabrykaty monopolu tytoniowego, możemy tylko ze zdumieniem stwierdzić fakt istnienia cygar z prawdziwych liści tytoniowych i to kosztujących po 200 złotych.

Nie jesteśmy, coprawda, tak bogaci jak anglicy i nie możemy sobie pozwolić na luksus puszczenia z dymem 200 złotych w ciągu kwadransa.

Podróże maharadżów indyjskich.

Żaden miljoner europejski nie może sobie pozwolić na taki luksus, jakim otaczają się w swych podróżach nababowie indyjscy. Rywalizować z nimi mogą chyba tylko miljarderzy Nowego Świata.

W tych dniach przybywa do Londynu maharadża Patiala. Na pomieszczenie jego dworu i na jego prywatne apartamenty wynajęto w jednym z najwykwintniejszych hoteli londyńskich całe skrzydło gmachu, mieszczące 100 pokoi. Maharadży towarzyszy w jego podróży dwór, złożony z 30 osób, a oprócz tego kucharze i kuchciki, którzy będą przygotowywać stale potrawy narodowe dla swego władcy.

Skutki wojny.

Według obliczeń, przeprowadzonych przez Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie, wojna światowa pozostawiła 6,539,000 inwalidów. Z tego najwięcej inwalidów posiadają Niemcy (1,537,000) i Francja (1,500,000). Trzecie miejsce zajmuje Anglja (900,000), czwarte Włochy (800,000), piąte Rosja (775,000). Na szóstem miejscu stoi Polska, która ma 320,000 inwalidów.

Czechosłowacja ma ich 236,000, Stany Zjednoczone 157,000, Belgja 50,000, Rumunja 100,000. Austrja ma inwalidów stosunkowo bardzo dużo, gdyż 161,000, co stanowi 6,1 na 100 mieszkańców. Duży jest też stosunek procentowy inwalidów francuskich, mianowicie 3,8. W Niemczech na 100 mieszkańców przypada 2,6, w Polsce 1,2, we Włoszech 2,1, w Anglji 1,9 inwalidów.

Najmniejsze procentowo straty poniosły Stany Zjednoczone, gdzie jeden inwalida wypada na tysiąc mieszkańców.

Reforma kalendarza.

Już w dawniejszych latach nie brakło usiłowań zmiany kalendarza w ten sposób, że każdy miesiąc miał liczyć 28 dni (miesiąc księżycowy) i w ten sposób rok składałby się z 13 miesięcy. Ale wszystkie te projekty nie mogły zostać zrealizowane, przeciw nim bowiem oświadczył się Kościół i opinja publiczna, wychodząc z założenia, że święty, prastary dwunastomiesięczny rok nie może podlegać zmianom. Liga Narodów postanowiła jednak uczynić w tej dziedzinie wyłom i od szeregu miesięcy zajmuje się reformą kalendarza, ma też już gotowy projekt, który przedstawia się następująco:

Styczeń — od 1 do 23 stycznia.
Luty — od 24 stycznia do 25 lutego.
Marzec — od 26 lutego do 25 marca.
Kwiecień — od 26 marca do 22 kwietnia.
Maj — od 23 kwietnia do 20 maja.
Czerwiec — od 21 maja do 17 czerwca.
Sol — od 18 czerwca do 15 lipca.
Lipiec — od 16 lipca do 12 sierpnia
Sierpień — od 13 sierpnia do 19 września.
Wrzesień — od 10 września do 7 października.
Październik — od 8 października do 4 listopada.
Listopad — od 5 listopada do 2 grudnia.
Grudzień — od 3 grudnia do 31 grudnia.

Pomiędzy czerwcem, który rozpoczynałby się wcześniej o 10 dni a lipcem wstawiony został nowy miesiąc: Sol — miesiąc słońca.

Święty znicz.

Ogień był zawsze symbolem ogniska rodzinnego. W Anglji, w niektórych prowincjach istniał zwyczaj na wsi, iż młoda małżonka, wstępując w progi swej nowej siedziby, rozpalała ogień na kominku, który musiał płonąć bez przerwy aż do śmierci męża lub żony. Zwyczaj ten przechował się jeszcze gdzieniegdzie wśród wieśniaków angielskich.

We wsi Slape Stonnes, w hrabstwie Yorkshire, w starym cottage'u płonie jeszcze wieczny ogień, rozpalony na kominku po raz pierwszy za panowania królowej Anny, rówieśniczki króla Francji, Ludwika XIV.

Oto moc obyczaju, który przetrwał zwycięsko od XVII wieku.

Ogłoszenie.

Stosownie do pp. 4 i 5 § 10 III-go rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16-go sierpnia 1924 roku (Dz. Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 82|1924), **podaję do wiadomości, iż w dniu 23 września r. b., w lokalu biura Wydziału Powiatowego, zostaje wyłożony projekt preliminarza budżetowego na rok 1926-ty.**

Przewodniczący Wydziału Pow.
Starosta (-) **Krzyżanowski.**

Ogłoszenie.

W myśl § 12 Statutu „Kasy Oszczędności powiatu Krasnostawskiego“, **Zarząd Kasy podaje do publicznej wiadomości, że na posiedzeniu w dniu 25 sierpnia 1925 r. ustalił stopę procentową od przyjętych wkładów w wysokości od 12—15% w stosunku rocznym,** zależnie od wysokości włożonego kapitału i terminu, na jaki została umieszczona lokata.

Kasa przyjmuje wkłady bez ograniczenia.

Przewodniczący Zarządu (—) **Józef Karwan.**

Drobne ogłoszenia.

Maksymiljan Lewicki z maj. Białka, gm. Krasnystaw, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez Powiatową Komendę Uzupełnień w Brześciu.

Redaktor: **A. Wilczyński.** Wydawca: **Wydział Pow. w Krasnymstawie.**
Drukarnia Sejmikowa w Krasnymstawie.